№ 93. w Srodę dnia 22. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 12. Kwietnia. — Częste pogłoski, które w najnowszym czasie względem zaprowadzenia konstytucyi pruskie dzienniki rozsiewały, powinniśmy zważając na przeszłość przyjmować z krytyczną rozwagą. Wszakże teraz z dobrego źródła zapewnić możemy, iż wieści te tą razą daleko mocniejszą mają podstawę. Komissya ustanowiona wypracowała rzeczywiście nowy projekt ustawy konstytucyjnéj, która zamierza na podstawie istniejących stosunków ustawy obecne rozszerzyć. Tenże oddany został radzie stanu pod rozwagę i obrady po części bardzo żwawe już się rozpoczęły. Nic więcéj donieść nie możemy, a tém mniéj za prawdę pogłosek krążących zaręczyć.

Toruń, d. 3. Kwietnia. — Złe skutki przytłumionego powstania polskiego pokazują się dopiero teraz naocznie. Znaczna powstała cisza w interesach tu i w sąsiednich miastach pogranicznych. W Polsce ostrą kontrollę nakazano. Z cudzoziemcami obchodzą się surowo. Jeżeli który z nich z opieszałości zapomniał prosić o prolongacyą karty pozwolenia a nie posiada dobrych przyjaciół, natychmiast za granicę go odprowadzają. Także z pruskiéj strony kilku do Polski wydano. Jakiego smutnego losu obawiać się musieli wydani, dowodzi to, iż w sposobnéj chwili w nurtach Drwęcy śmierci poszukali. — W celu zapobieżenia tym samobójstwom mają żołnierze eskortujący iść obok transportowanych. — Wszystkie te wypadki nie posłużą zapewne do ukojenia antypatyi objawiającéj się przeciw rządowi rossyjskiemu. Mamy nadzieję, że nasz rząd łagodniéj winnych sądzić będzie, jeżeli nie będzie w stanie dać im całkowitéj amnestyi. — W skutek rozporządzenia ministeryalnego, które mieszkańcom żydowskim pozwala nabywać grunta miejskie, dwóch mieszkańców żydowskich doniosło, iż są posiedzicielami gruntów miejskich. Magistrat zapytał rząd, czy z posiadłością połączone jest upoważnienie do wszystkich praw obywatelskich. Jesteśmy bardzo ciekawi odpowiedzi.

Wrocław. — Listy kupieckie z Biały donoszą: słyszymy wciąż o niespokojnościach w Galicyi. Stojący tu pułk z Wiednia, ruszył do Galicyi i inne pułki za nim poszły. Powstanie szerzy się między ludem, który żadnéj nie chce odbywać robocizny i żąda innych jeszcze ulepszeń w stosunkach społecznych. W tych dniach znów przyszło do bitwy między chłopami a wojskiem austryackiém, w któréj padło 28 kawalerzystów austryackich, a do sto chłopów. Galicyanie przestają teraz płacić i z tego powodu otwierają się smutne dla Wrocławia widoki.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

G a l i c y a.

△ Z Podgórza, 13. Kwietnia. — Przybył tu dziś na Podgórze wiarogodny Galicyanin, który miał szczęście wyratować się ucieczką z napadu w dniu 18. Lutego o godzinie 5téj przed wieczorem na koniu bez siodła, i tylko uzdzienicą okiełzanym, którego, przed otoczeniem dworu, zdążył w stajni dosiąść. Ten sam dopomógł do ucieczki dziedzicowi z żoną i trojgiem dzieci, wskazując im w téj chwili niedającéj się opisać trwogi, stojące zaprzężone sanie przygotowane dla ekonoma, który właśnie miał odjeżdżać na inny folwark w celu rozporządzenia roboty na dzień następny. Ten sam uciekając manowcami do miasteczka o 3 mile odległego, wstępował cichaczem do dworów, gdzie jeszcze spokojnie było i nic o niebezpieczeństwie nie wiedziano, zachęcał natychmiast do wyjazdu z sobą do miasteczka i tym sposobem 18 osób od niezawodnéj śmierci uratował. Zaledwo bowiem osoby te swoje wsie opuściły, już słychać było w nich najokropniejsze krzyki, bo tłumy chłopów zwiększając się z każdą chwilą téj nocy szybko od wsi do wsi przebiegały, rabowały i mordowały, kto tylko nie był chłopem. — Wiarogodne osoby, które do miasteczek schronić się zdołały, zapewniają, iż w końcu Lutego i na początku Marca przybywali do tychże miasteczek komissarze urzędowi, a nawet i teraz jeszcze często przybywają z urzędowemi od cyrkułów rozkazami, aby ocalona szlachta udawała się do swoich siedzib.

Od urzędników podrzędnych, którzy już zgrozą i strachem są przejęci, dowiedzieliśmy się, iż wszystkie urzęda wyższe, a szczególniéj starostowie cyrkułów, otrzymali rozkaz od rządu, aby o stanie poruszeń chłopskich w Galicyi, o zniszczeniu, napadach i mordach podwójne składali rapporta.

Kilka słów o historyi, rządzie i religii Sików.

(Dokończenie.)

By dać pojęcie o duchu ich nauki, przytaczamy następne miejsca z Adi-Grant:

»Nie ma Boga prócz Boga. Miliona Mahometanów, milion brahmanów i sto tysięcy chrześcjan stoi u wrót Najwyższego; wszyscy oni giną, Bóg tylko pozostaje nieśmiertelnym.

»Bóg stworzył wszystkie żyjące istoty. Nie zaprowadził on żadnéj różnicy kast, dla tego wszystkie różnice podobne nienawidzonemi są od Najwyższego.

»Cześć bałwanów jest nienawistną Najwyższemu, dla tego wszystkie ceremonje muszą być zniesionemi, jak tylko przyczyniają się do oddawania czci bałwanom.

»Miłosierdzie względem ubogich, a szczególniéj względem tych, którzy się poświęcają życiu pobożnemu, wielką czyni nam zasługę w oczach Boga.

»Wolno broń podnosić za społeczność Sików. Należy wraz z przyjaciołmi być gotowym do poświęcenia życia dla obrony religii.

»Wolno czynić prozelitów i wszystkich, którzy tylko wyrzekają się błędów swéj dawnéj wiary, przyjmować jako uczniów religii Sików.«

Na nieszczęście religija ta, która z początku miała tylko zamiar znieść największe nadużycia bramaizmu i islamizmu, nie zdołała znieść najgorszego z zwyczajów pomiędzy przesądami indyjskiemi. Seta, albo zwyczaj palenia żon na stosie mężów, istnieje dotąd w całéj sile w Pendżabie, i tak wielką jest namiętność tego ludu do téj straszliwéj ceremonii, że wsród najsilniejszego wrzenia namiętności politycznych i zamieszek, stronnictwo zwycięzkie nie odmawia zwyciężonym i zabitym nieprzyjaciołom pogrzebu. Człowiek, którego dniem wprzódy zaduszono jako przedmiot nienawiści publicznéj, zostaje z największą czcią chowanym. Tak np. po zamordowaniu Dżowahir Singa, ciało jego uczczono nader świetnym pogrzebem, a trzy jego żony spaliły się na stosie. Jednakże nie litość powoduje podobném oddaniem ostatniego honoru, ale chęć znajdowania się na straszliwém widowisku.

Zresztą jeżeli wyznaniu Naneka nie udało się znieść stanowczo straszliwego zwyczaju Seta, dąży ono jednak do zmniejszenia go. Wymaga bowiem, ażeby ofiara kobiety nietylko była dobrowolną, ale jeszcze, by przyjaciele i krewni starali się ją od tego zamiaru odwrócić, w każdym też wypadku podobnie z kobietami postępują. Ale przesąd potajemnie wynadgradza sobie ten przymus, albowiem żadnych środków nie szczędzą, by uzyskać zezwolenie ofiary, a gdy raz jest danem, już go odwołać niepodobna.

Na kilka miesięcy przed śmiercią Rundszyt Singa, mówił znany Osborne, iż Anglii pozostaje tylko jeden środek, tym jest zajęcie kraju Sików zaraz po śmierci Rundszyt Singa. Zręczny dyplomat i znany pisarz używa dla wydania swéj myśli następnego obrazu, który pod wschodnią formą obejmuje bardzo często używaną zasadę: »Wschodnio-indyjska kompanja, mówi on, zbyt wiele wielbłądów połknęła, by robić ceremonje z jedną muchą.« Rząd angielski jednakże wstrzymywanym był względami wyższéj sprawiedliwości lub wyższéj mądrości jak jego doradca; czekał lat siedm, i przez te siedm lat przygotowywał się do połknięcia muchy; ale gdy do owego połknięcia miano przystąpić, pokazało się, że mucha owa, pomimo złego życia i rozpusty, tak stała się mocną i twardą, i że pożerający ją nie jeden ząb musiał sobie o nią złamać; jakkolwiek dopiero gryść zaczął jednę jéj nogę, cokolwiek za daleko wysuniętą. Świat patrzy z ciekawością na tę walkę i wiele osób

Cały ten stan jest jak najfatalniéjszy. — Do Włoch zażądano 8 pułków żołnierza, bo tam jest bardzo źle. Węgrów i Czechów z bagnetem pilnować muszą. U nas w Galicyi bardzo mało jest wojska i to tylko liche posterunki po większych miastach i po bitych traktach (po szosach). Zapowiedzianych kolumn ruchomych, które chłopów uśmierzać miały, nigdzie już nie widać. Mieszczanie i urzędnicy po miasteczkach większych i mniejszych wołają o pomoc wojskową, ale ta znikąd nieprzybywa. Trwoga staje się więc powszechną. Chłopstwo prawie jest zupełnie zdziczałe wyzute z wszelkich zasad religii i moralności, zbroi się wszędzie w kosy i piki, jako też i broń palną; a siły téj okropnéj bandy rachują już dziś na przeszło 80,000 (?); gotują się gdzieś na jakąś wielką wyprawę, do któréj ich w końcu głód przymusi. Wszystkie prawie inwentarze po wsiach, gęsi, kury, kaczki już pozjadali i teraz spuszczają stawy dla otrzymania ryb, którymi się te massy żywią. Koni jeszcze ochraniają, bo ich dla swojéj jazdy potrzebują. Mieszczanie majętniejsi i urzędnicy z miasteczek małych i większych już w wielki tydzień zaczęli z całym swoim kosztowniejszym dobytkiem uciekać pod eskortą wojskową do miast większych lub za granicę. — Z Podgórza obywatele majętniejsi zamyślają się schronić do Krakowa, albowiem tu obawiają się co chwila napadu chłopów. — W nocy z 8. na 9. b. m. banda chłopów przeszło 500 wynosząca zbliżyła się pomiędzy godziną 11. i 12. w kierunku Myślenic ku Podgórzowi aż do Krzemionek na rozpoznanie stanowiska wojska austryackiego. Wywiedziawszy się jednak od chłopów we wsiach pobliskich, że Podgórze jest obsadzone regularnem wojskiem pieszem, konnem i armatami, jakoteż że w Krakowie także stoi wojsko austryackie, a w pobliskości rossyjskie i pruskie, cofnęli się, zapowiadając, że w większéj daleko sile przybędą. Odtąd Austryacy codziennie na noc most na Wiśle środkiem rozpuszczają. Mieszkańcy Krakowa w końcu wielkiego tygodnia byli jeszcze w wielkiéj trwodze. W dniu 6., 7., 8. i 9. b. m. mnóstwo familij z Krakowa do Pruss i do królestwa polskiego wyjechało na schronienie. Krakowianie jedyną tylko nadzieję pokładają w wojsku rossyjskiém i pruskiém; sami się bronić niemającém, bo im Austryacy wszelką broń odebrali i z niéj podarunki oficerom swoim i rossyjskim porobili Postrach pomiędzy żołnierzami panuje wielki. Oficerowie garnizonu krakowskiego nie sypiają już po swoich kwaterach, tylko przy żołnierzach na zamku. — Po 9. godzinie w nocy wszystkie domy muszą być zamknięte i nikomu chodzić nie wolno.

— W dniu 1. Kwietnia zrana dopuszczono się szczególniejszego figla, który mógłby łatwo zamieszanie spowodować. Ubrali kota w świeżo uszytą białą sukmanę krakowską, pas, czapkę czerwoną krakowską z kokardą i piórem, i uzbrojwszy go w maleńką pikę z chorągiewką i dwa malenkie pistolety drzewiane, puścili go nieznacznie z odwachu na rynek wśród tłumu przechodzących mieszkańców, nakazując ulicznikom, aby tego kota gonili i łapali.

W téj chwili doszła nas wiadomość, iż chłopi w zbuntowanych cyrkułach ciągle piki i kosy kują, organizują się do napadu na miasteczka, gdzie się znajdują kassy i urzędnicy cesarscy, gdyż po wsiach niema żadnego wojska ani urzędników. — Chłopi żałują i desperują teraz, że szlachtę wymordowali, bo widzą, że ich rząd wieszać rozpoczął.

Jak dalece się już Szela naczelnik powstania chłopskiego ośmielił, dowodzi zdarzenie następujące: Przed tygodniem udał się Szela w bryczce czterokonnéj w towarzystwie 20 dobrze uzbrojonych chłopów do Kreiskapitana w Tarnowie i oświadczył mu, aby uwiadomił Cesarza, że jeżeli za wyrządzoną krajowi przez chłopów przysługę nie uczyni wkrótce zadosyć warunkom przyobiecanym i teraz jeszcze przez chłopów podawanym, wtedy zniszczą cesarskie wojsko. — Daléj odezwał się do Kreiskapitana: Ja wiem, że ja się wam już sprzykrzyłem i radzibyście mnie powiesić, — ale ja ci powiadam ty Cyrkularzu, że gdybyś się poważył naruszyć moją osobę, a ja za trzy godziny nie powrócił do swoich, wtedy przybiegliby tu moi trzéj synowie na czele siły mojéj — a wtedy zaręczam ci, kamień na kamieniu nie ostałby w Tarnowie!

F r a n c y a.

Paryż, d. 13. Kwietnia. — Pan Quinet i w tém półroczu nie będzie czytał swych prelekcyi. Ogłoszenie jego w programacie akademii przekreślił znów minister Salvandy. Quinet w długiém piśmie swém protestuje przeciw zamachom wymieronym na wolność nauczania przy uniwersytecie francuzkim.

Pan Isturiz nowy prezes ministrów hiszpańskich, miał oświadczyć, iż nie popełni bredni dawnych ministrów, których się dopuścił i Miraflores. Przypisywał ich upadek chwyceniu się pół środków, obrażeniu przez to despotycznego Narvaeza, bez uskarbienia sobie przychylności liberalnych. Isturiz nie ograniczył się na tych uwagach, oświadczył na posiedzeniu jedném u siebie odbytém, iż potrzeba dla uchylenia nadal wszystkich zabiegów generała Narvaeza i jego stronnictwa absolutnego, wszystkich pozrzucać z urzędowań generałów kapitanów w Katalonii, Andaluzyi, Aragonii i Nowéj Kastylii, równie jak szefów politycznych, i obsadzić te miejsca innymi, przychylnymi konstytucyi, a wreszcie takie utworzyć ministerstwo, któregoby członkowie stawiali rękojmię tak przyjaciołom rewolucyi, jako też przyjaciołom porządku.

Rząd podobno miał otrzymać wiadomość o przybyciu generała Narvaeza do Bajonny.

W Marsylii siadło 5 sióstr miłosierdzia do Egiptu na wezwanie ich ze strony baszy.

Według wiadomości z Oranu, miał się stan polityczny z każdym dniem tam polepszać, na wszystkich punktach rozpoczęto z francuzkiéj strony kroki zaczepne. Dziś z rana przybył kuryer od generała porucznika Lamoricière z wiadomością, iż generał wykonał znakomitą razią nadgranicą Szotów, gdzie się nowy sułtan pokazał. Schwytano przy téj sposobności ośmdziesiąt Arabów, między nimi znakomitego marabuta, a nadto 4,000 sztuk bydła. Kolumna pułkownika Geraudau także wykonała razią d. 19.

Książe Musignano, syn Lucyana Bonapartego przybył tu z Anglii, aby zabawić przez niejaki czas u swéj matki, owdowiałéj księżny Canino.

Baron C. Dupin czytał w sobotę w akademii moralnych i politycznych umiejętności wstęp do dzieła swego o potędze zewnętrznéj Wielkiéj Brytanii, nad którém pracuje: Lord Palmerston i Brougham, który jest korrespondentem akademii, zbliżył się do Dupina i oświadczył, że oddaje talentowi jego zupełną słuszność, tylko nie zgadza się z jego sądem o polityce Anglii w sprawach syryjskich, obsadzeniu Aden i w pytaniu o neapolitańskiéj siarce.

Paryż, d. 14. Kwietnia. — Z wypadków dziennych najwięcéj zajmuje ocalenie zasypanych robotników przy kolei żelaznéj w Courcelles, w dniu pierwszym wielkanocnym, o 1. godzinie i 45 minut. Wśród uniesienia i radości zebranego ludu, bo nawet o 6 i 7 mil przybyło wielu, wyszli robotnicy z więzienia swego podziemnego cokolwiek osłabieni, lecz nie obudzający żadnéj obawy. Nagłe przejście z ciemnic zasutych na dzienne światło wcale im nieszkodziło. Wysłani sapery przez ministerstwo wojny dla przyspieszenia robót, nie zostali przypuszczeni przez robotników, gdyż tylko oni swoich chcieli sami ocalić.

Monitor donosi: rossyjska flota pokazała się przed Tulonem o 11téj

---

jest przekonanych, iż ztąd Anglii nie małe zagraża niebespieczeństwo, jeżeli zechce zająć Pendżab stanowczo. Teraz nad Indus i Sulecz nie idzie już o zajęcie jednéj prowincyi, ale o bespieczeństwo i utwierdzenie panowania angielskiego w Indjach, może nawet o walkę pomiędzy dwoma mocarstwami, z których jedno potężném jest swą cywilizacią, drugie jéj brakiem.

Sikowie nie są nieprzyjacielem, którymby pogardzać można; dowiodły tego najlepiéj bitwy przy Mudkih i Ferozeszach. Rząd angielski dobrze to pojmuje, dla tego wysyła do Indii posiłki, a z drugiéj strony skromniéj przemawia do amerykanów. Jednakże Sikowie mogą być trzy razy tak silnymi jak są, mogą mieć lepszych dowodców, dawać dowody większéj waleczności, Anglicy z swéj strony mogą być w wojnie z Ameryką i innemi ludami, a jednakże Sikowie wkrótceby zostali poddanemi kompanii. Gdyby nawet stali pod Kalkutą, zdobywszy całą część Indyi, jeszcze rząd angielski może przez publiczną licytację sprzedawać budynki i ziemie w Lahorze, jak kiedyś Rzymianie publicznie sprzedawali pola pod miastem, na których w chwili sprzedaży obozowali Kartagińczycy Annibala. Kto myśli, iż wojna dzisiejsza niepokoiła W. Brytanję o Indje, ten jéj nie zna. Oprócz bogactwa Anglii w pieniądzach, amunicyi i talentach, posiada ona przy wojskach europejskich 350,000 sipajów, dobrze wyćwiczonych, dobrze uzbrojonych, dowodzonych przez europejskich oficerów i dobrze na garnizonach rozstawionych. Nie można nawet wątpić o wierności tych żołnierzy; wszyscy oni dopiero przez stan żołnierski wydźwignieni zostali z kast najniższych i pogardzonych, ubóstwiają angielskiego generała i rząd który ich wydźwignął z poniżenia i walczyć będą dobrze przeciw swoim własnym współwyznawcom, indjanom lub mahometanom, a cóż dopiero przeciw Sikom za kacerzy uważanym. Ta nienawiść przeciw Sikom daje Anglii mnóstwo sprzymierzeńców, szczególniéj pomiędzy afganami i w samym Pendżabie, gdzie sześć siódme ludności do wyznania Sików nie należy. Sikowie sami przez swoją dotychczasową politykę ułatwili tylko Anglikom zwycięztwo. Stara zasada divide et impera (rozdzielaj i rządź) nie może znaleść zastósowania na południu i w Afryce, owszem potrzeba pragnąć, by wszyscy nieprzyjaciele byli sprowadzeni na raz, ażeby ich jedném cięciem uczynić nieszkodliwemi. Anglicy nigdy nie prowadzili tak długiéj, ani tak kosztownéj wojny w Indjach jak Francuzi w Afryce, jakkolwiek posiadłości angielskie w Indjach są tak wielkie. Pozwolili oni bardzo roztropnie Rundszyt Singowi pobić wszystkich cząstkowych siardarów, by po nim zdobyć od razu kraj z 8,000 mil kwadratowych.

Anglicy mają też same prawa do całéj Indii, Afganistanu, Kabulu i późniéj do Persyi dalszéj Azyi, jakie ma lew do skóry i mięsa jagnięcia przed nim stojącego. Na szczęście to tylko na obronę Anglików powiedzieć można, że Sikowie nie są wcale jagniętami. Zresztą w imieniu cywilizacyi, jeżeli nie w imieniu prawa posiadania, życzyćby wypadało, ażeby sztandar angielski na murach Lahory powiewał.

Zajęcie Pendżabu zapewnia wielkie korzyści Agulii i kompanii. Korzyści te są rozmaitego rodzaju. Najważniejszą jest to, że przez zajęcie Pendżabu państwo indyiskie zyskuje swoje najsilniejsze granice naturalne, i właśnie tam gdzie najwięcéj o to starać się winno. Ma on od północo-wschodu i północy olbrzymie góry Himalaja, Hindukusz i rzekę Indus; Indje Wschodnie od zachodu i zachodo-południa mają wodne granice, które w ręku Anglii, władczyni morza, są niezwyciężonemi; na wschodzie słabe państwo barbarzyńców i upokorzone Chiny; tylko na północo-zachodzie był punkt słaby, a tym był Pendżab, który mógł uledz obcemu wpływowi; przez jego zdobycie wszelki napad ze strony Persii utrudnia się wielce. Właśnie te same bogactwa natury w węglach

wieczorem; przybyła o 6½ godzinie na przystań i zarzuciła kotwicę. Z rana d. 12. prefekt morski udał się do wielkiego księcia Konstantyna i admirała Lütke na pokład okrętu. Wielki książę życzył sobie zachować incognito, mimo okazałości floty, na któréj przybył i żądał, ażeby mu nie okazywano żadnych urzędowych honorów. Wielki książę wysiadł na ląd udał się naprzód do prefekta morskiego i miał zamiar incognito zwiedzić arsenał Mourillon i warownię Lamalgue.

Generał Narvaez, po krótkiéj rozmowie d. 11. w Bayonne z infantem Don Enrique, przybył wczoraj wieczorem do Paryża.

Przedwczora wieczorem był wielki obiad u króla, lord i lady Palmerston, jako też lord i lady Londonderry znajdowali się na tym obiedzie.

A n g l i a.

Londyn, d. 11. Kwietnia. — Wiadomości z Irlandyi o tameczněj nędzy, zawsze te same. Głód i febry rozszerzają się po kraju, a chociaż znaczne ofiary przynosi prywatna dobroczynność, jednakowoż ani w części nie przynosi ulgi cierpiącym. Dzisiejsza Dublin Evening Post skreśla smutny stan niektórych powiatów, który stwierdza skreślony obraz przez Sir Rob. Peela, któremu nie chciano dać wiary. Nadto w stosunku ludności w niektórych powiatach $\frac{9}{10}$ nie ma żadnéj roboty. Z tego powodu Globe powiada, że ani się dziwić nie można niespokojnościom Irlandyi, gdzie śmierć głodowa panuje.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 3. Kwietnia. — Dzienniki dzisiejsze rozwodzą się nad powodem przesilenia ministeryalnego. Po długich rozprawach chciano się chwycić drogi średniéj, a stósownie do tego miało nowe prawo giełdowe dopiero 15. Kwietnia stać się obowiązującém, na co jednak Pezuela nie chciał zezwolić. Generał Narvaez w skutek tego tak się uniosł i rozjątrzył, iż powróciwszy do domu serio zapadł na zdrowiu i natychmiast kazał sobie puścić krew. Dziś nie wstał. Wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Egara podpisał mianowanie Isturiza na prezesa rady. Czy Narvaez zostanie naczelnikiem wojska, jest niewiadomo.

Madryt, d. 5. Kwietnia. — Dzisiejsza gazeta donosi o wystąpieniu z ministerstwa Narvaeza, Orlanda i Burgosa. Generałowi Armero polecono tymczasowo ministerstwo wojny. Minister sprawiedliwości Egana kontrasignował przyzwolenie na dymissyą, Isturiz podpisał nowe mianowania. Podsekretarz finansów przyjął intermistycznie ten portefeuille. Luigori, Mazaredo, Ortega i inni stronnicy wojskowi Narvaeza dostali dymissyą. Generał Pezuela (absolutysta) jest generał-kapitanem Madrytu. Wieść się rozeszła, że Narvaez dostał wezwanie opuszczenia Hiszpanii. Obawiają się, aby załoga za nim się nie ogłosiła.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 16. Kwietnia. — Konferencye odbywane z powodu uwolnienia chłopów od robocizny w Galicyi ukończyły się, kanclerz dworu baron Pillersdorf referował w téj sprawie, postanowienia przyjęte zostały przedłożone cesarzowi i przez niego podpisane. Drukowano tu odezwy do ludu galicyjskiego, w których znajduje się uwiadomienie o zniesieniu robocizny i odesłano kurierem je do Lwowa, aby ilemożności jak najspiesznićj i to przed 19. t. m. jako dniu urodzin cesarza mogły być ogłoszone we wszystkich cyrkułach Galicyi. Nadzwyczaj ważne są te powstanowienia, bo od nich, jak się spodziewają, zależy uspokojenie Galicyi. Być może, że arcyksiąże Ferdynad d'Este przybędzie do Lwowa przed swym wyjazdem do Modeny. Pogłoski o podzieleniu władz wojskowéj i cywilnéj w Galicyi nie potwierdzają się. — Z Włoch żadne ważniejsze nie nadeszły wiadomości.

N i e m c y.

Lipsk, dn. 12. Kwietnia. — Wczoraj ogłoszono królewskie ułaskawienia tych, którzy udział mieli w zaburzeniach 12. Sierpnia. Żadnemu nie skrócono czasu odsiadywania w więzieniu, tylko jednemu studentowi zamieniono cztery lata w więzieniu zarobkowém, na cztery lata w więzieniu zwyczajném, a chłopiec trzynastoletni odsiedzi swe cztery miesiące zamiast w więzieniu Hubertusburgu, w więzieniu miejscowém, gdzie mieszkał dotąd. — Dr. Heinera, kapitana gwardyi komunalnéj, obranego na szefa batalionu, nie potwierdziła generalna komendantura. Pan Heiner jest ze wszech miar szanowany obywatel, nie wiadomo dla czego odmówiono mu potwierdzenia, chyba z powodu jego zasad politycznych.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Nagroda cierpień i cnoty.

Czas obecny wcale się z nami nie pieści: — wypadki za wypadkami tak idą chyżym krokiem, iż prawie nie masz czasu odetchnąć, a wszystko smutno, wszystko ponuro, wszystko rzewnie. — Bóg na raz daje nam uczuć ramię swéj władzy i razem swéj dobroci, bo zasmucając kocha, dotykając jednoczy serca, obudza wiarę, wzmacnia nadzieję lepszéj przyszłości. — Mężowie co byli wzorem dla drugich, co poświęcali swe prace dla braci, co umiłowali ludzkość całą, co byli postawieni, aby cieszyli, nie zasmucali, — nikną z ziemi naszéj, serca tylko rodaków unosząc za sobą, i to smutne przekonanie, »że już straceni dla nas«...

Do tych strat publicznych, dotkliwych i nader bolesnych, należy także śmierć Szanownego Pułkownika Skórzewskiego Walentego, który w dniu 10. Kwietnia r. b. o godzinie 8. z rana w Pogrzybowie, bolesny żywot swéj zakończył: zaiste półkownik nie był to bynajmniéj człowiek pospolity, aby jego sławę, jego cnoty domowe i publiczne można bezkarnie oddać zapomnieniu; ani ja ich też dostatecznie przy mojéj nieudolności skreślić zdołam. — Nie będąc jednak pewnym, czy ktoś zdolniejszy odda należny hołd cnotom zmarłego: powiem w prostocie serca, com słyszał i na com własnemi patrzył oczyma.

Półkownik Skorzewski — syn Generała Wojewody Skorzewskiego w ostatnich chwilach politycznego konania naszego urodzony, przetrwał z nami wszystkie smutki i zwodnicze nadzieje. Pod okiem troskliwego ojca uchronił się zepsucia: serce i umysł zachował nieskalane, ręce czyste: a wiarę przodków z całym zapałem serca kochał: w niéj aż do zgonu z jednakim zawsze szacunkiem i synowską uległością przetrwał. — Na takiéj podstawie wojewoda budował sławę swego domu, który sam cnotą, pracą i poświęceniem wzniósł i nie zawiódł się. — Walenty lubo tylko przez krótki czas dowódzca półku imienia Skorzewskich, zyskuje miłość i zaufanie towarzyszów broni, lecz z wyższych i nader szlachetnych pobudek wzbrania się iść z półkiem na koniec Europy i przenosi cichość domową nad wojnę niesłuszną i niesprawiedliwą — ; szlachetny wojewoda pochwala krok syna — a półkownik oddaje się rólnictwu, temu to ulubionemu zatrudnieniu poświęca resztę swego życia. — Przy uwolnieniu włościan i podziale pomiędzy nich gruntów, które przez tyle wieków potem swym użyźnili, półkownik ocenił swoje chrześciańskie i obywatelskie stanowisko; włościanie w rozległych dobrach jego, są zbliżeni do dobrego bytu, w miarę pracy nawet zamożni i inwentarze mają piękne i ziemię wdzięczną: bo półkownik podział ten uważał za wymiar sprawiedliwości dla ludu, podług więc ścisłych prawideł sumienności postępował w téj mierze.

Zdawało się, że lud raz uwolniony od ciężarow pańskich, rozłączy się

---

kamiennych i żelazie, które Anglii europejskiéj największe bogactwo stanowią, aż do zbytku znajdujemy w Pendżabie. Jakiż to widok dla Anglików, którzy wszystko w złoto przemieniać umieją. Rychło się Indus pokryje parostatkami, rychło Pendżab, kraj o pięciu rzekach, stanie się nową Angliją, gdzie wszędzie kopalnie, fabryki i tysiące pożytecznych zakładów wznosić się będzie; oprócz tego mieszkańcy Kaszmiru i Tybetu od wieków są znanymi jako pilni, pracowici i zręczni tkacze; Anglija ztąd czerpać będzie nowe bogactwa, rozsiewać, a państwa, w których koczowali dzicy wojownicy, mogą się stać siedliskiem ukształcenia i dobrego bytu, a nieprzyjaciele będą pobici nie potęgą oręża, ale przemysłu.

Nowiny Literackie z Krakowa. Jak głuchym i ponurym jest Kraków co do teraźniejszego swego stanu, tak też pod względem literatury zupełna prawie panuje cisza — lecz to podobno nie tylko w Krakowie ale w całéj Polsce ustało życie literackie; jak z tego przynajmniéj sądzić możemy, że od 2. już miesięcy oprócz gazety poznańskiéj żadnego innego pisma czasowego ani książki świeżo wyszłéj nie widzimy. — Co jednak przez przeciąg tych kilku miesięcy w polu literackiém się u nas wydarzyło, pokrótce namienię. —

Władysław Iżycki ogłosił przedpłatę na pismo peryodyczne »Przyjaciel Młodzieży« lecz to wydawnictwo na prospekcie się skończyło — i potwierdziło mniemanie, że w Krakowie pismo czasowe istnieć nie może.

W czasie powstania Krakowskiego wyszło 6 Num. »Dziennika Narodowego,« którego kolumny pięknymi artykułami zapełniali obaj K. Ek. Iż. i Ed. Dę. — Józef Czech wydał »Pamiątkę z Krakowa« w tłumaczeniu francuzkiem. W drukarni uniwersyteckiéj wyszła komedyia w jednym akcie przez Juliana Miłkowskiego napisana i jego nakładem pod tytułem »Rocznica» wydana — lecz wyznać musimy, że p. Miłkowskiemu innéj zalety oprócz literaturomanii przyznać nie można. — Najgodniejszém uwagi jest szczęśliwe odczytanie sekretnych listów Zygmunta I. dokonane przez p. Józefa Łepkowskiego ucznia uniwers. Krakowskiego. — Listy te, których oryginały pięknie przechowane znajdują się w bibliotece Jagellońskiéj były pisane umówionemi znakami do kardynała Hozyusza. — Wyjaśniają one stosunki Zygmunta z cesarzem Niemieckim, jako też sposób postępowania jego z Boną. — Ważne to odkrycie winniśmy niezmordowanéj pracy i wytrwałości p. Łepkowskiego, który nie mało strawił czasu nim tę nader trudną kryptografią odczytał. — Pracowitość p. Łepkowskiego i wielkie zdolności do badań historycznych, zniewalają nas do zwrócenia na to jego uwagi, że daleko lepiéjby było aby porzuciwszy niewłaściwy sobie zawód poświęcił się historyi Polskiéj; umiejąc nadto język rossyjski mógłby wiele korzystać z licznych dzieł w tym języku, wyjaśniających stosunki Polski z Rossyją. — Przy téj okoliczności za powinność sobie poczytujemy złożyć dzięki professorom Muczkowskiemu i Wiszniewskiemu za to, że poznali się na zdolnościach tego młodzieńca i gorliwie pomagają dalszemu jego wykształceniu. —

Kraków, dnia 18. Kwietnia 1846. roku. F. B.

Dar królewski. Przed kilką tygodniami wyprawiono z Paryża do Londynu elegancką skrzyneczkę, opatrzoną herbem królewskim, a zawierającą zupełną wyprawę damską, jakoto: całą poranną i wieczorną toaletę, dwie toalety balowe, wszelkie należące do tego przybory, klejnoty, bransoletki, kolce, naszyjniki, wszystko najkunsztowniéj ze złota i drogich kamieni urobione, a to wszystko dla — lalki małéj córeczki królowéj Wiktoryi.

na zawsze z dawnym władzcą, a władzca widząc mniemaną ujmę swéj własności, znienawidzi dawnych poddanych — tymczasem w dobrach półkownika działo się to w sposób odwrotny: lud przez wdzięczność kochał go jak ojca, a półkownik przytulał lud jak swe dzieci: familijna niejako harmonia, miłość i zgoda, pomoc wzajemna — stanowiły w dobrach półkownika węzeł patryarchalny.

Wśród atoli tego powodzenia, téj uprzejméj wzajemności i zgody z ludem i domownikami został nasz kochany półkownik ciężką dotknięty niemocą — w któréj przez lat 16 z bezprzykładną cierpliwością i zupełném zdaniem się na wolą Boga znosił, co tylko znosić człowiek jest zdolnym. — Zakorzeniona głęboko w sercu religia, przekonanie iż daleko jest więcéj ludzi na świecie (którzy sobie na sumieniu także nie mają nic do wyrzucenia) a również tyle, albo więcéj cierpią — ; że cierpienie, jest szkołą mądrości i cnoty, że przez cierpienie najbardziéj człowiek zbliża się do Boga, i ocenia niedolę bliźnich — takie przekonanie dolegliwości ciała czyniło półkownikowi znośniejszemi i często powtarzał: »tak się Bogu podobało, niech będzie ś. imię jego błogosławione i uwielbione.« Z tego to właśnie źródła mnogie wypłynęły dla ludzkości pożytki; tam była litość, doświadczeniem wywołana; tam wyrozumienie — tam współczucie. — Cnoty te przelał półkownik w szlachetne serca swéj małżonki i swych córek: nikt z tego domu nie wyszedł zasmucony a kalectwo, sieroty i wdowy, wylewały łzy błogosławieństwa. W każdym względzie była tam opieka dla oświaty ludu: do budowy gimnazyum w Ostrowie półkownik w znakomitéj części przyłożył swą rękę; do towarzystwa naukowéj pomocy daje 100 tal. rocznie: jego małżonka i córki bywały na popisach dzieci szkólnych i pilniejsze nagrodami darzyły – aby położyć tamę pijaństwu, odwiedzały te panie nieraz wesela ludu, zachęcały do trzeźwości, rozdawały książeczki kładące tamę pijaństwu, trzeźwych nagradzały i do wytrwałości zachęcały: wszystko to działo się w imieniu pułkownika — a on się cieszył z uczuciem przepełnionego serca radością, o wszystko się pilnie wypytywał i o wszystkiém chciał szczegółowo wiedzieć. Tak mu upływały chwile żywota pełnego wprawdzie boleści, ale razem pełnego najlepszych chęci i czynów szlachetnych. Na domiar miłości, jaką pałał półkownik dla ludu i nędzy, na tydzień przed zgonem rozkazał, aby w obudwóch majętnościach jego; to jest: w Pogrzybowie i Szczurach założono i uposażono na wieczne czasy dwa instytuta, to jest: dwa domy ochrony dla ubogich dziatek i dwa domy dla chorych. — Rodzina półkownika nadto jest szlachetna i cnotliwa, aby miała tego zaniedbać: bo świętemi są umierających śluby. Ta zgromadzona w całym domu dla każdego dobroć, przystępność i współczucie dla nędzy, zamiłowanie ludzkości bez różnicy wiary i narodowości, wywołały szeroko imię pułkownika wszędzie, wszędzie był uwielbiany i kochany. — Gdy już podobało się Opatrzności skrócić cierpienia ciała tego męża boleści — i powołać go na żywot lepszy, zaczął z wolna gasnąć: w wielki czwartek przyjął z rozrzewnieniem Ciało Pańskie, — a wieczorem oświadczył: »że jutro umrę«, jakoż w wielki piątek (jak sam przepowiedział) o godzinie 8. z rana skończył ten bolesny żywot, bez żadnych boleści — zasnął tylko snem sprawiedliwych. — Taki był żywot półkownika Skorzewskiego — taki jego koniec. Familia, przyjaciele, lud, nędza, sieroty, służba połączyli łzy boleści i smutki. — Dzień 15. b. m. jako dzień pogrzebu, tyle ukochanego męża, był prawdziwym tryumfem dla cnoty i zasług; już od godziny 6. z rana mnóstwo ludu wszelkiego wyznania snuło się w około pałacu i modliło się nad ciałem: — i pomimo że pogrzeb był dopiero wieczorem, napływ ludu bynajmniéj się nie zmniejszył: do 2000 osób tworzyło orszak żałobny — nie było tam muzyki, ale łzy ciche i korne — na wszystkich twarzach były widzialne smutek i boleść. — O 10. godzinie wieczorem oddano ziemi szlachetne ciało półkownika, a pamięć w ustach i sercach ludu dopiero żyć zacznie.

X. S.

Konduktory. — Professor Silliman w Nowym-Jorku czyni uwagę, iż tylko wtedy na konduktory od piorunów spuszczać się można, jeżeli takowe tak głęboko w ziemię sięgają, iż nawet podczas największéj posuchy w ciągłéj leżą wilgoci. Wszakże najpewniejszym bywa taki konduktor, który w studnią lub jakąkolwiek inną, nigdy nie wysychającą wodę jest zapuszczony. Zdaje się iż w dom profesora Sillimana uderzył piorun, lecz konduktory jego nie sięgały niżéj jak dwie do trzech stóp w ziemię i nie mogły przeto domu ochronić.

OBWSIEZCZENIE.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Turzyn, położonéj w powiecie Szubińskim, były zapisane w Rubryce III. dla Anny z Garczyńskich rozwiedzionéj małżonki byłego właściciela Jana Nepomucena Mycielskiego, późniéj zamężnéj Kurczewskiéj:

pod liczbą 2. — 23,302 Tal. 3 sgr. 7 f. jako reszta zapisanéj w skutek rozrządzenia z dnia 13. Stycznia 1800. r. summy posagowéj w ilości 33,333 Talarów 10 sgr., i

pod liczbą 4. — 18,641 Tal. 20 sgr. 10 f. zapisanéj na mocy rozrządzenia z dnia 28. Września r. 1801. summy w ilości 26,666 Tal. 20 sgr., z któréj jednakowoż 16,666 Tal. 20 sgr. odłączone zóstały dla 6cioro dzieci Kurczewskiéj z pierwszego jéj małżenstwa z Mycielskim, mianowicie Julienty, Ignacego, Józefy Walentyny, Edwarda i Katarzyny rodzeństwa Mycielskich.

Oprócz tego były także zapisane obydwa te intabulaty na dobrach Rawiczu, Szkaradowie, Solaczu, Gostynie i Szymankowie, i zostały już przy podziale dochodów i cen kupna dóbr rzeczonych zaspokojone aż do pozostałéj reszty summy kapitalnéj 4229 Tal. 9 sgr. 9 fen. wraz z prowizyami od tychże.

Przy podziale ceny kupna i dochodów dóbr Turzyna, które sprzedane zostały w konkursie Mycielskiego w drodze sprzedaży koniecznéj, przyszła reszta wspomniona obydwóch powyższych intabulatów do zupełnéj percepcyi, i została wziętą w ilości 6391 Tal. 8 sgr. 6 fen. do massy specyalnéj Anny Kurczewskiéj, gdyż dokument główny i dokument odłączony na intabulat drugi w ilości 18,461 Tal. 20 sgr. 10 fen. nie mógł być przystawionym.

Wzywają się więc wszystkie te niewiadome osoby, któreby jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze posiadacze zastawu lub z jakiegokolwiek źródła do massy téj specyalnéj pretensye mieć mniemają, aby takowe dla uniknienia wykluczenia zameldowali najpóźniéj w terminie na

dzień 27. Czerwca 1846.

zrana o godzinie 11stéj wyznaczonym przed Deputowanym Wym Kurnatowskim Radzcą Sądu Głównego w naszéj Izbie instrukcyjnéj.

Bydgoszcz, dnia 25. Listopada 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział 1szy.

Dziś dn. 20. Kwietnia zgubiłam w okolicy tumu weksel na 50 Tal. na pana Michaelis Hirsch w Poznaniu. — Ostrzega się, ażeby nikt z niego użytku jakowego niezrobił.

Uczciwa osoba, która weksel ten znalazła, proszoną jest, ażeby go za stósownem wynagrodzeniem mnie doręczyła.

Kamila Domska,
w seminarium nauczycielskiém.

Polecenie domu zajezdnego.

Mam honor donieść niniejszém, że znajdujący się w tutejszém mieście dom zajezdny pod firmą:

Cesarz rossyjski
na placu Wilhelma pod Nr. 19. w bliskości dworca kolejowego Dolno-szląskiéj i Marchijskiéj kolei żelaznéj

w dniu 1szym t. m. kupiłem.

Polecam go zatém względom Szanownéj Publiczności, zapewniając, że starać się o to zawsze będę, aby życzenia szanownych gości moich w każdym względzie zaspokojone były.

Frankfurt nad Odrą, w Kwietniu 1846.

Herrmann Ludwig.

FORTEPIANA.

Fabryka fortepianów ***J. Schambacha & Merhauta*** w Lipsku, dzierzycielka Król. Pruskiego wielkiego srebrnego medalu nagrody z roku 1844., poleca się miłującéj kunszta publiczności niniejszém najusilniéj i uwiadomia ją jednoczesnie, iż Pan

Ludwik Falk w Poznaniu

ciągle utrzymuje skład jéj instrumentów.

Lipsk w Kwietniu 1846.

Doniesienie.

Zamierzając od S. Michała r. b. handel mój przenieść na ulicę Wilhelmowską pod Nr. 23. postanowiłem, dla ulżenia sobie w przeprowadzeniu się, większą połowę powiększonego bardzo składu obić, sprzedać, spuszczając odtąd obicia w najgustowniejszych deseniach za połowę zwykłéj ceny.

Poznań, dnia 22. Kwietnia 1846.

Jakób Mendelsohn.

Od pierwszego Maja r. b. w domu pod Nr. 11. na ulicy Berlińskiéj naprzeciw Dyrekcyi policyi stojącym, jest do wynajęcia mieszkanie, złożone z 4. izb, spiżarni, kuchni i sklepu. Bliższą wiadomość powziąć można u

Falka Fabiana;
na placu Sapieżyńskim pod Nr. 15.

---

8. funtów najpiękniejszego mydła marmurkowego przedaje za Talara

Izydor Appel *jun.*;
przy Wodnéj ulicy pod liczbą 26.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. Kwietnia 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	$96\frac{1}{12}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	88	87½
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	95¾	—
Obligi miasta Berlina	3½	97¾	—
" " Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	95¾	95¼
" " W. X. Poznańsk.	4	102½	102
" " dito	3½	93¾	93¼
" " Pruss. Wschod.	3½	96¾	—
" " Pomorskie . . .	3½	97½	97
" " March. Elek. i N.	3½	98¾	—
" " Szląskie	3½	98	—
dito od rządu garantowane	3½	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	96	95½
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	114½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	100¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	107½	106½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	96¾	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	90½	—
Obligi upierw. Reńskie	4	96¾	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	105
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
" " dito *Lit. B.* . .	—	—	99½
" " Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	114¼
" " Magdeb.-Halberst	4	—	110½
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	140	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	95	94
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	97	—
Drogi żel. Wilhelma (C.-O.)	4	—	—